



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 43 ♦ 31.01.2013

Wolfgang Jockusch

**NIEMIECKA WILLKOMMENSKULTUR
REFLEKSJE NAD DEBATĄ MIGRACYJNĄ**

-

Statystyki

-

Kalendarium od 08 grudnia 2013 roku do 29 stycznia 2014 roku

-

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Niemiecka Willkommenskultur Refleksje nad debatą migracyjną

Wolfgang Jockusch

Z końcem obowiązywania ostatnich ograniczeń swobody przemieszczania się na terenie UE dla obywateli Bułgarii i Rumunii u progu roku 2014 na nowo rozgorzała wśród niemieckiej opinii publicznej debata dotycząca podejścia do kwestii imigracji w Niemczech.

W krótkim dokumencie bawarska CSU pod przewodnictwem premiera rządu Bawarii Horsta Seehofera zdystansowała się wobec tych imigrantów, którzy przybyli do Niemiec przede wszystkim po to, aby korzystać z niemieckich świadczeń socjalnych. Konserwatywna partia, z której wywodził się sprawujący do końca roku 2013 urząd ministra rządu federalnego, którego zakres kompetencji obejmował również sprawy integracji i imigracji, używając określenia „imigracja bieda”/„napływ bieda”, wskazała na zagrożenia spowodowane nadmiernym obciążeniem systemu świadczeń socjalnych, które już teraz jest bolączką wielu gmin. Sformułowanie „kto oszukuje, ten wylatuje” w medialnym odbiorze stanowiące najważniejszy element dokumentu, stało się przedmiotem trwającej wiele tygodni gorącej debaty. Wiązało się to również z zarzutami ksenofobii oraz antyeuropejskiego nastawiania kierowanymi wobec bawarskiej CSU zarówno ze strony mediów, jak i przeciwników politycznych. Wszakże swoboda przemieszczania się osób stanowi jeden z najważniejszych fundamentów idei europejskiej, natomiast stwierdzenie CSU podaje ów fundament w wątpliwość.

Z ekonomicznego punktu widzenia krytyka opiera się głównie na podkreśleniu, że wspomniane twierdzenie niweczy niemieckie starania o napływ potrzebnych niemieckiej gospodarce imigrantów. Nie jest to z pewnością oznaka wykształconej „kultury przyjęcia” – Niemcy będą postrzegane krytycznie przez poszukujących zatrudnienia obcokrajowców.

Wybrany w listopadzie przewodniczący Federalnego Zrzeszenia Niemieckich Organizacji Pracodawców (niem. BDA) Ingo Kramer stwierdził w wywiadzie dla dziennika *Handelsblatt*, że Niemcy pilnie potrzebują zmiany kultury politycznej, gospodarczej i społecznej, aby poszukiwani fachowcy i wykwalifikowani pracownicy zdecydowali się na pracę i życie w Niemczech, a imigranci czuli się naprawdę mile widziani. Mimo pierwszych sukcesów nadal widoczna jest potrzeba działania w tym kierunku (*Handelsblatt* 2014). Stworzenie Willkommenskultur, które jest bardzo atrakcyjne dla imigrantów, jest również jednym z najważniejszych wyzwań politycznych, które równocześnie zapewnia napływ wykwalifikowanych pracowników.

Nie tylko w Niemczech usilnie zabiega się o wypracowanie postaw kultury przyjęcia. Również zagraniczni politycy od czasu do czasu zarzucają Niemcom zaniedbania w tej dziedzinie. Był polski prezydent Lech Kaczyński twierdził, że Niemcy konsekwentnie odmawiają zagwarantowania praw mniejszościom, które nie zamieszkują na terenie Niemiec od stuleci. Zarzucał on władzom niemieckim uprawianie polityki asymilacji względem mniejszości (Focus Online 2008). W podobnym tonie wypowiedział się również przy różnych okazjach turecki premier Erdoğan.

W ostatnich latach pojęcie kultury przyjęcia silnie ugruntowało się w niemieckiej debacie migracyjnej. Jeżeli wcześniej chodziło jedynie o kwestie praw, jakie powinno się przyznawać obcokrajowcom (i przede wszystkim, czego powinno się im zabronić), teraz zastanawiamy się głównie nad tym, co możemy uczynić, aby Niemcy stały się dla nich krajem jeszcze atrakcyjniejszym. W międzyczasie wyrażenie „kultura przyjęcia” przeobraziło się z modnego pojęcia w integralny element programów polityki integracyjnej (Schammann, Kretzschmar, Götz, 2012). Niemcy w istocie chcą dokonać spóźnionej w oczach wielu przemiany z kraju, do którego imigruje się



wbrew woli, a tylko z konieczności, w miejsce, gdzie panuje kultura przychylnego przyjmowania obcokrajowców.

Jak dojdzie do takiej zmiany nastawienia? Czyż nie za wdzięczamy tego w znacznej mierze sytuacji demograficznej, która jest coraz bardziej niepokojąca?

Sytuacja demograficzna

Niemiecka gospodarka już teraz cierpi na spory brak wykwalifikowanych pracowników. Winne temu są przewidywane od lat tendencje demograficzne, których skutki dopiero od około 2010 r. powoli stają się odczuwalne. Obecnie niemiecka polityka może pochwalić się rekordową liczbą zatrudnienia. We wrześniu 2013 Federalny Urząd Pracy podał, że liczba ludności aktywnej zawodowo przekracza jak nigdy dotąd 42,1 mln. Zwłaszcza kasy ubezpieczeń społecznych mają szczególne powody do radości z powodu oczekiwanych wpływów z dochodów, co teoretycznie pozwoliłoby na obniżenie składki emerytalnej. Ze względu na fakt, że dane dotyczące rynku pracy rozpatruje się obecnie zawsze w odniesieniu do europejskiego kryzysu, stopa bezrobocia wynosząca zaledwie 5,2% w porównaniu z 26,7% w Hiszpanii i 10,8% we Francji osiąga wymarzony poziom. Jednakże spadek osób zdolnych do pracy rzuca cień na te pomyślne liczby. Do roku 2040 rynek pracy w Niemczech będzie dysponował ludnością pomniejszoną o ok. 10 mln.

Jeżeli Niemcy chcą utrzymać swoją pozycję gospodarczą, konieczne jest kreatywne podejście do tematu i odblokowanie nieodkrytego potencjału na rynku pracy. Na płaszczyźnie wewnętrznej składa się na to podniesienie udziału kobiet w rynku, co wiąże się zarówno ze wspieraniem zwiększania liczby kobiet zajmujących kierownicze stanowiska oraz wykonujących zawód z obrębu szeroko rozumianych nauk ścisłych, takich jak matematyka, nauki przyrodnicze, technologia, inżynieria, jak i wydłużeniem czasu pracy.

Na płaszczyźnie międzynarodowej niemiecki rynek pracy powinien skłaniać się w kierunku imigrantów, tak jak dotychczas. Dążenie do utrzymania obecnej liczby osób aktywnych zawodowo oznacza, że Niemcy będą już na stałe zdane na imigrantów.

Jaką rolę do tej pory odgrywała migracja w demografii Niemiec? W styczniu 2014 r. rząd federalny Niemiec opublikował raport dotyczący migracji z roku 2012. Na podstawie przeprowadzonego w tym roku spisu reprezentacyjnego teren Niemiec zamieszkuje 81,9 mln osób, z czego 16,3 mln (19,9%) stanowią te pochodzące ze

środków migracyjnych. Przy czym należy poczynić rozróżnienie na 8,9 mln Niemców pochodzących ze środowisk migracyjnych (11%) a właściwą liczbę obcokrajowców wynoszącą 7,4 mln (9%).

Niemcy pochodzący ze środowisk migracyjnych stanowią złożoną grupę, która oscyluje wokół 2,2 mln naturalizowanych obywateli oraz 3,5 mln dzieci osób poddanych naturalizacji, względnie obcokrajowców. Składa się też z dużej liczby ludności pochodzenia niemieckiego przybyłej do Niemiec z krajów Europy Wschodniej (3,2 mln). W latach 90. XX w. przybyło do Niemiec z państw postsowieckich wiele osób pochodzenia niemieckiego. Uwzględniając ich konstytucyjne prawo do obywatelstwa niemieckiego, zalicza się wspomnianą ludność do osób pochodzących ze środowisk migracyjnych, ale nie do obcokrajowców. Jeśli chodzi o cudzoziemców, należy zwrócić uwagę na to, że 1,5 mln (20,4%) nie ma doświadczenia migracyjnego, tzn. że co piąty cudzoziemiec urodził się w Niemczech.

Największą grupę wśród osób z doświadczeniem migracji stanowi ludność tureckiego pochodzenia. Teren Niemiec zamieszkuje około 3 mln cudzoziemców oraz Niemców z tureckich środowisk migracyjnych. Drugie miejsce wśród krajów, z których przybywa największa liczba imigrantów, zajmuje Polska z około 1,5 mln osób, w tym około 600 tys. emigrantów pochodzenia niemieckiego. Kolejnym znaczącym krajem ze względu na pochodzenie imigrantów w Niemczech jest Federacja Rosyjska, Kazachstan, co również ma związek z liczbą przesiedleńców. Krajem, z którego pochodzą imigranci, są też Włochy.

Migracja ludności była ważnym tematem już od pierwszych dni istnienia Niemieckiej Republiki Federalnej. Zaraz po zakończeniu II wojny światowej miliony niemieckich uchodźców ze Wschodu musiało zostać włączonych do zachodniemieckiej gospodarki. Również w czasach podziału Niemiec migracja była doświadczeniem wielu Niemców. Od pierwszej ugody poborowej z Włochami z 1955 r. upłynęło już prawie 60 lat. Zaskakuje to, że wobec tak długiej historii oraz opisanego wyżej dużego i zróżnicowanego udziału ludności pochodzącej ze środowisk migracyjnych Niemcy wydają się dopiero co odkrywać temat kultury przychylnego przyjmowania imigrantów!

Po kilku latach spadku liczba napływu ludności do Niemiec wzrasta znacząco od 2010 r. (patrz. ryc. 1). Nawet jeśli przyjmiemy, że we wczesnych latach 90. XX w. obserwowaliśmy zawyżoną migrację spowodowaną powro-



tem do Niemiec po upadku żelaznej kurtyny ludności pochodzenia niemieckiego z terenów dawnego ZSRR, to z pewnością następujący po niej spadek jest mimo wszystko znaczny. Jeśli chodzi o lata 2008/2009, należy wziąć pod uwagę fakt, że niemieckie urzędy wyczyściły zbiory danych, tak aby ta krótka tendencja spadkowa miała charakter czysto statystyczny (Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców 2014).

Przy założeniu, że wzrost wskaźnika imigracji jest stanem pożądanym, to dane z ostatnich lat są jak najbardziej zadowalające. Jeżeli napływ i odpływ ludności różnicujemy wedle kraju pochodzenia bądź kraju docelowego, to możemy poczynić interesujące obserwacje.

Polska

Polska jest krajem, w którym z dużymi odstępami czasowymi na przestrzeni lat występowały ruchy migracyjne z i do Niemiec. Po niemalże całkowitym wyrównaniu niemiecko-polskiego bilansu migracji w 2009 r. gwałtownie wzrosła emigracja z Polski. Dane z raportu o migracji na rok 2012 wskazują na napływ 184 425 osób z Polski, przy czym w tym samym roku zanotowano odpływ ludności z Niemiec do Polski wynoszący 114 425.

Ogółem nastawienie Polaków do Niemiec jest oparte na przyjaźni i pragmatyzmie. Około połowy Polaków ponownie opuszczających Niemcy przebywało na terenie kraju tylko rok lub krócej. Mniej niż 30% Polaków zostaje w Niemczech na dłużej niż 4 lata, a tylko ok. 12% dłużej niż 8 lat.

O krótkim pobycie mówi również spora nadwyżka imigrantów płci męskiej z niektórych krajów. Przykładowo około 65% mężczyzn, którzy w 2012 r. przybyli do Niemiec z Polski. Oczywiście już na wstępie nie ma tu mowy o pozostaniu na dłużej, niż wymaga tego realizacja celu pobytu. Przeniesienie się do Niemiec ma swoje pragmatyczne uzasadnienie, nie jest to masowa emigracja. Świadczy o tym fakt, że mimo iż Polacy stanowią drugą co do wielkości grupę imigrantów, to jednak tylko 4496 decyduje się na naturalizację. Jako obywatele UE z prawem do podwójnego obywatelstwa 99,8% Polaków, którzy otrzymali niemieckie obywatelstwo, decyduje się na równoczesne pozostawienie polskiego obywatelstwa.

Rumunia i Bułgaria

Rumunia i Bułgaria zajmują kolejno drugie i trzecie miejsce z liczbą imigracji i emigracji wynoszącą każdorazowo 116 964/71 15 względnie 58 827/38 741. Można zaob-

serwować nieznaczny wzrost imigracji w tych krajach. Pierwszy etap europejskiej swobody przemieszczania rozpoczął się dla Rumunii i Bułgarii w roku 2007. Odzwierciedleniem tego jest natychmiastowy wzrost migracji netto. Po tym pierwszym przesunięciu odnotowano jednorazowy spadek w 2008 r. Od tego czasu znowu obserwuje się stały przyrost. Jeśli chodzi o długość pobytu w Niemczech, to w zasadzie Rumuni i Bułgarzy wpisują się we wzorzec prezentowany przez Polaków.

W wywołanej przez CSU debacie o imigracji eksponuje się rolę imigrantów z Rumunii i Bułgarii. Rodzą się obawy związane z obleganiem niemieckiego systemu świadczeń socjalnych. W odpowiedzi na dokument CSU niemieckie media zalewają nas analizami demograficznymi, które dowodzą, że imigranci z Rumunii i Bułgarii w żadnym razie nie stanowią zagrożenia dla niemieckiego systemu świadczeń socjalnych.

Reprezentujący poglądy niemieckich pracodawców Instytut Gospodarki Niemieckiej w Kolonii (IW) przedstawił analizę mającą na celu udowodnienie wysokiego stopnia kwalifikacji zawodowej imigrantów z Rumunii i Bułgarii. Zatem 25% z nich ma wykształcenie wyższe (w porównaniu z zaledwie 19% ludności Niemiec). Przy czym udział absolwentów poszukiwanych kierunków ścisłych (tj. nauk przyrodniczych, matematyki, informatyki, technologii, inżynierii) jest również wyższy od niemieckiej średniej wynoszącej 6%.

Już w sierpniu należący do Federalnej Agencji Pracy Instytut Badań nad Rynkiem Pracy (IAB) zaprezentował badania, wedle których wbrew przypuszczeniom pojawiającym się w aktualnej debacie imigranci z Rumunii i Bułgarii wcale nie są głównymi beneficjentami niemieckiego systemu świadczeń socjalnych. Stopa bezrobocia wśród tej grupy to zaledwie 10%, jest więc wprawdzie wyższa od średniej wszystkich mieszkańców Niemiec wynoszącej 7%, ale jednocześnie niższa od stopy bezrobocia pozostałych cudzoziemców przebywających w Niemczech (16%) (Instytut Badań nad Rynkiem Pracy 2013). Wyciąganie wniosków z ruchów migracyjnych na 3. etapie znoszenia ograniczeń swobody przemieszczania się nie ma większego sensu. Stworzenie możliwości imigracji wykwalifikowanych pracowników z krajów członkowskich, na których czekają realne perspektywy zawodowe, było przecież celem wprowadzania swobody przepływu osób.

Instytut Badań nad Rynkiem Pracy (IAB) odnotował również duży udział niewykwalifikowanych imigrantów z obydwu krajów. W roku 2010 35% nowo przybyłych imigran-



tów z Bułgarii i Rumunii nie miało żadnego wykształcenia zawodowego – wśród ludności nie pochodzącej ze środowisk migracyjnych odsetek ten wynosi tylko 11%. Wprawdzie również Instytut Badań nad Rynkiem Pracy potwierdza 25-procentowy udział absolwentów szkół wyższych, jednak całościowy wynik przedstawia analizy wyżej wspomnianego Instytutu Gospodarki Niemieckiej w nieco innym świetle.

Liczbę analiz dotyczących imigrantów z Bułgarii i Rumunii można by mnożyć. Wiele z nich jest przeprowadzanych przez instytucje reprezentujące interesy tych krajów.

Zgodny głos po „nieznajdujących oparcia w faktach тезach CSU”, dążący do oparcia debaty na faktach, przekonuje tylko po części, skoro w analizach reprezentujących punkt widzenia pracodawców podkreśla się znaczenie się tylko wysoko wykwalifikowanych imigrantów, a pomija problematykę związaną z niewykształconymi imigrantami.

Należy krytycznie stwierdzić, że takie pokazowe żonglowanie wyliczeniami – niezależnie od tego, czy to za, czy przeciw imigracji – nie służy Willkommenskultur. Koniec końców takie zabawy skutkują utwierdzeniem stereotypowego postrzegania poszczególnych grup imigrantów, co z kolei może zadziałać zniechęcająco na grupy docelowych imigrantów.

Turcja

Turcja należy do nielicznych krajów wskazujących regresywny bilans imigracji do Niemiec. Szczególnie należący do kręgu wykwalifikowanych specjalistów absolwenci oraz osoby poszukujące zatrudnienia odkrywają większe szanse zawodowe w Turcji niż w Niemczech. To spostrzeżenie jest niezwykle ważne z punktu widzenia kultury przychylności wobec imigrantów i dlatego powinno się poświęcić mu więcej uwagi.

Turcy zamieszkują w Niemczech od ponad 50 lat. Po ugodzie poborowej z 1961 r. byli to głównie reprezentanci tureckiej niższej warstwy społecznej, celowo i sztucznie sprowadzani do Niemiec, aby pracować w zawodach niewymagających wysokich kwalifikacji. Wielu tureckich imigrantów nie miało żadnego wykształcenia. Pierwotnie plany tureckiego rządu opierały się na założeniu, że opisana wyżej grupa tzw. gastarbeiterów powinna spożytkować spędzony na imigracji w Niemczech czas również na zdobywaniu kwalifikacji i wiedzy, które później powinny zostać przyjęte i wykorzystane w Turcji.

Jak wiadomo, stało się inaczej. Imigranci tureccy w Niemczech uplasowali się w niższej warstwie. Z powodu dyskryminacji i izolacji nie mogło być mowy o ich przychylnym traktowaniu. Jednak korzystanie z niemieckiej opieki społecznej stawiało ich w lepszej sytuacji materialnej w porównaniu z rodakami mieszkającymi w ojczyźnie, co było wystarczającym powodem do pozostania w Niemczech.

Mimo że znaczna część młodzieży tureckiej ma poważne problemy w szkole, odsetek osób z wyższym lub średnim wykształceniem wzrósł. W przypadku trzeciego pokolenia osób z tureckiego środowiska migracyjnego nie mamy do czynienia z niewykwalifikowanymi pracownikami, lecz z ludźmi poszukującymi perspektyw zawodowych. Nie wydaje się jednak, aby takie perspektywy czekały na nich w Niemczech. Niemiecki rynek pracy jest trudniejszy nawet dla trzeciego pokolenia niemieckich Turków niż dla Niemców spoza środowisk imigracyjnych. Mimo to Turcy ze swoją umiejętnością władania trzema językami (turecki, niemiecki, angielski) oraz niemieckimi dyplomami ze szkół zawodowych lub wyższych mają w Turcji szanse. Ci, którzy z powodu spadku tureckiej imigracji zamierzają świętować i mają nadzieję, że Turcy w końcu wrócą do siebie, powinni zwrócić uwagę na fakt, że wyjadą przede wszystkim ci, którzy mogli sporo dobrego zdziałać w Niemczech. A wyjeżdżają dlatego, że mimo trwającej dwa pokolenia imigracji nie mogą odnaleźć się w Niemczech.

Willkommenskultur i zarządzanie różnicowaniem społecznym

Tworzenie Willkommenskultur jest zadaniem całego społeczeństwa. Można to określić jako zarządzanie różnicowaniem całego kraju. To zadanie znajduje się w sferze odpowiedzialności władz publicznych oraz przedsiębiorstw. Do władzy publicznej należy optymalizacja infrastruktury i usług. Dostęp do opieki nad dziećmi, kształcenia i służby zdrowia musi być swobodny, ale niewolny od biurokracji.

Pod koniec stycznia 2014 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli znacznych niemieckich gmin z nową minister budownictwa rządu federalnego Barbarą Hendricks (SPD) oraz z nową pełnomocnik Rządu Federalnego ds. Migracji, Uchodźstwa i Integracji Aydan Özoguz. Celem spotkania były rozmowy dotyczące obciążeń spowodowanych przez imigrację. Prezydent miasta Kolonii wymienił m.in. problem związany z rosnącą bezdomnością wśród imigrantów w mieście.



Jest to istotne z tego względu, że konferencja wypracowała zgodne stanowisko co do tego, że istnieje pilna potrzeba podjęcia działań urbanistycznych, przy której gminy mogą liczyć na znaczne wsparcie rządu. Krytycy imigracji wysuwają bezprzedmiotowe twierdzenia, jakoby na ich koszt rząd starał się uczynić wszystko dla imigrantów.

Podjęwane są działania poprawiające sytuację obcokrajowców; albo takie, które przynajmniej w zamierzeniu mają im pomóc. W Narodowym Planie Integracyjnym (2007), który wyznaczył kierunek działania na płaszczyźnie federacji, krajów i gmin, kładzie się nacisk przede wszystkim na międzykulturową otwartość i kwalifikacje pracowników administracji publicznej. Miasta takie jak Hamburg czy Drezno prowadzą tzw. welcome centers dla przybywającej ludności. Ma się w tym zawierać również realizacja koncepcji „one-stop-government” – władze Hamburga chcą zaferować imigrantom możliwość wygodnego załatwienia wszystkich spraw urzędowych związanych z imigracją w jednym miejscu. Po uzgodnieniu terminu czas oczekiwania w „welcome center” w Hamburgu ma wynieść tylko 5 min (Steller 2012).

Ludzie przybywający do Niemiec potrzebują już na początku szczególnie intensywnego wsparcia. Pierwszy szok kulturowy przeżywa się przy załatwianiu spraw administracyjnych związanych z przeprowadzką. Urząd migracyjny, urząd meldunkowy, urząd skarbowy itd., a więc sprawy, które w rodzimej kulturze zaliczają się do rutyny dnia codziennego, mogą po osiedleniu się w obcym kraju wydać się bardzo skomplikowane ze względu na odmienny sposób organizacji. Myśli się tylko o otwarciu konta czy o zaświadczeniu o niezaleganiu z czynszem. Do Willkommenskultur należy z pewnością pewna elastyczność i gotowość do pomocy imigrantom w rutynowych zadaniach. Gdy te podstawowe sprawy zostaną już załatwione, przychodzi czas na wprowadzanie prawdziwej Willkommenskultur. Tak długo, jak jesteśmy nowi i dopóki dajemy się poznać jako nowi, możemy liczyć na gotowość do pomocy ze strony Niemców. Ale jak długo jest się uznawanym za nowego?

Wydaje się, że istnieje czasowa luka między chwilą, z którą przestaje się być „nowym”, a zaczyna się być osiadłym przybyszem. Wykonanie wszystkich pierwszych kroków, wybranie ulubionego fryzjera i znalezienie supermarketu długo jeszcze nie oznacza, że imigrant również wewnętrznie zadomowił się w danym miejscu. Również opisana przez Kalervo Obergę faza miesiąca miodowego będąca elementem koncepcji szoku kulturowe-

go, podczas której postrzegamy nowe otoczenie w lepszym świetle, ma swój koniec.

Wiele publikacji skupia się na etapie rekrutacji wykwalifikowanych specjalistów i ich pierwszych dniach pobytu w Niemczech. Gdy tylko imigrant zaaklimatyzował się i jest już w mniejszym lub większym stopniu zintegrowany, cel wydaje się osiągnięty. Z punktu widzenia przedsiębiorczego zarządzania zasobami ludzkimi jest to nonsens, ponieważ teraz na pierwszy plan wysuwa się zatrzymanie i rozwój wykwalifikowanego pracownika.

Stosowanie strategii zatrzymywania wykwalifikowanych pracowników powinno mieć miejsce nie tylko w przedsiębiorstwie, ale również na płaszczyźnie krajowej. Potrzebujemy imigrantów i chcemy, żeby zostali. Przemawiają za tym wysokie koszty procesów rekrutacji na światowym rynku pracy.

Niemcy w ostatnich dekadach wydawały się przyjmować w tej kwestii zupełnie inną perspektywę. W pierwszej fazie poszukiwania siły roboczej w latach 60. XX w. mówiono, że tzw. gastarbeiterzy powinni po wykonanej pracy wrócić do swojej ojczyzny, zamiast pozostawać w Niemczech i sprowadzać swoje rodziny.

Dobrych fachowców, których właściwie chcielibyśmy zatrzymać, cechuje duża mobilność, co powoduje, że opuszczają oni kraj, gdy trafia się lepsza okazja.

Analiza statystyczna ruchu migracyjnego pozwala wyszczególnić różnorodne grupy. Obok licznej z reguły ludności osiadłej, która w celu przeprowadzki nie przemierza wielkich odległości (ang. stayer), obserwujemy raczej mniejszy odsetek ludności, która nieustannie migruje. Rozróżniamy tu osoby, które tylko raz w życiu zmieniły miejsce zamieszkania, przekraczając granice państwowe (ang. single-mover), od osób, które czynią to wielokrotnie (ang. multi-mover) (Kohls 2008). Cenną informacją dla kierowania programem zatrzymywania pracowników w Willkommenskultur jest udział w danej grupie zawodowej, jaki stanowią osoby mobilne (multi-movers). Przy tych wszystkich uzasadnionych dążeniach do poprawy stanu Willkommenskultur nie zawsze powinno się wstępnie przyjmować za jej porażkę to, że nowo przybyte siły robocze po upływie kilku lat ponownie decydują się na opuszczenie kraju. Czyż nie jest możliwe, że te wahania powodowane są dużą mobilnością określonej grupy? Jednocześnie należy pamiętać już na wstępie, że jeśli mamy do czynienia z mobilną grupą, to rozwój Willkommenskultur powinien dotrzymywać tempa tej mobilności.



Willkommenskultur i integracja

Na terenie Niemiec zamieszkuje ok. 16,5 mln osób ze środowisk migracyjnych. Określenie to ugruntowało się w ostatnich latach oraz sugeruje zwartą i określoną liczbę. Jasność tego pojęcia zależy jednak od stopnia różnorodności ludzi, których określa. W Niemczech tak samo jak w każdym innym społeczeństwie imigranci nie stanowią jednolitej grupy. Na różnorodność wpływają takie czynniki jak pochodzenie, przynależność do warstwy społecznej, stopień wykształcenia, cel imigracji. W debacie o Willkommenskultur chodzi o kwestie, do kogo wyciągamy pomocną dłoń. Czy do wszystkich ludzi ze środowisk migracyjnych? Tak powinno się to rozumieć, jednak rzeczywistość jest inna. Nasza rzeczywista Willkommenskultur jest lekko zróżnicowana. Specjaliści z zakresu szeroko rozumianych nauk ścisłych oraz wykwalifikowani pracownicy z dziedzin należących do zawodów deficytowych są przyjmowani z otwartymi ramionami. A jak przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o urodzone w Niemczech dzieci lub wnuki tureckich imigrantów albo o uchodźców? Zasadniczym pytaniem Willkommenskultur jako zarządzania zróżnicowaniem społecznym jest: czy nasza przychylność ma zastosowanie do wszystkich obcokrajowców, czy tylko do tych, którzy są nam potrzebni?

Rozróżnienie zaczyna się już w szkole. Panuje tam podział utwierdzony przede wszystkim przez pochodzenie obcokrajowców na tych, którzy są „cool”, oraz na tych, którzy są „uncool”. Jeśli dziecko pochodzi z Francji lub Wielkiej Brytanii, należy do lepszej kategorii obcokrajowców i nie musi przejmować się dyskryminacją. W przeciwieństwie do Turków czy Rumunów, którzy w istniejącej również pośród imigrantów hierarchii społecznej zajmują o wiele niższą pozycję.

Od pojęcia Willkommenskultur nie da się oddzielić kwestii integracji. Słowo „integracja” niesie ze sobą wiele znaczeń – dla jednych jest synonimem zagrożenia, dla drugich jest wręcz panaceum na wszystkie problemy. Podchwytliwe jest też użycie i znaczenie czasownika „integrować”. Często mówi się o obcokrajowcach, że powinni się integrować, tym samym implikuje się, że są oni jedynym podmiotem tego procesu, a tymczasem powinien on wychodzić od obu stron. Właśnie z tego bierze się niejasność, która polega na rozgraniczeniu konceptu integracji i asymilacji. Wśród licznych reprezentantów grup imigrantów oferta imigracji ze strony niemieckiej jest poddana ostrzu krytyki jako ukryte nawoływanie do asymilacji, czyli porzucenia własnej tożsamości i wartości kulturowych na rzecz obcej kultury.

Wydaje się, że w przypadku imigracji używa się podwójnych standardów.

Wymagania stawiane integracji okazują się heterogeniczne – tak samo jak różnorodne są grupy ludności ze środowisk migracyjnych – od poszukiwanych specjalistów do niemieckich Turków z drugiego pokolenia, imigrantów pochodzenia niemieckiego z krajów postsowieckich czy uchodźców ubiegających się o azyl. Zabiegamy o wykwalifikowanych pracowników i wychodząc im na przeciw, rozwijamy Willkommenskultur, pozwalając im na niedociągnięcia tłumaczone trudnościami procesu integracji, a jednocześnie stawiamy nieporównywalnie wysokie wymagania obcokrajowcom z wcześniejszych fal imigracyjnych. Jeśli postulaty dotyczące integracji będą całościowo pochodzić ze wszystkich środowisk, to oko krytyka zaobserwuje, że integracja obejmie też te osoby, które nie mają (już) na nią zapotrzebowania. Wprawdzie to „wyodrębnienie tych pozornie bezproblemowych grup” (Worbs/Friedrich 2008, 254) z postulatów dotyczących integracji doprowadzi do tego, że określenie „środowisko migracyjne” stanie się konceptem jeszcze bardziej stygmatyzującym i wskazującym na deficyt pewnych cech.

Jako dowodu na skuteczność albo bezskuteczność integracji wyszukuje się różnorakie statystyki. Jeżeli pewna grupa imigrantów wypada w danej statystyce gorzej w porównaniu z innymi grupami, powinno zadawać się pytanie, co służyło za kryterium danego porównania. Przykładowo jeśli w danej statystyce (dotyczącej np. przestępczości, rynku pracy, wykształcenia itd.) imigranci tureckiego pochodzenia wypadają gorzej od Niemców, to czy aby na pewno można szukać przyczyn takich wyników w pochodzeniu badanych? Czyż uwarstwienie społeczeństwa nie ma tu przypadkiem większego znaczenia od pochodzenia etnicznego?

W badaniach dotyczących zróżnicowań w grupach społecznych kluczową rolę odgrywa koncept skrzyżowania się różnych możliwych płaszczyzn dyskryminacji występujących u danej osoby. Pojedynczej osobie można przyglądać się pod kątem licznych kryteriów – obok środowiska migracyjnego i związanej z nim kultury wyróżniamy kryterium płci, wieku oraz stratyfikacji społecznej. Gdy jakaś osoba bądź grupa społeczna słabo wypada np. w statystyce wykształcenia, wynik ten można przypisywać przynależności do danej warstwy społecznej lub narodowości. W zależności od tego, jakie interesy chcemy realizować, pozwalamy umocnić się pewnym istniejącym już wcześniej w społeczeństwie stygmatom lub utrwalamy pewne różnice.



Właśnie w przypadku ludności pochodzenia tureckiego zamieszkującej na terenie Niemiec należy uwzględnić środowisko społeczne, w którym znaleźli się ci imigranci po przyjeździe do Niemiec. Chodzi tu o potrzebną siłę roboczą, której nie należy mylić z dzisiejszymi wykwalifikowanymi specjalistami z dziedzin należących do zawodów deficytowych takich jak medycyna czy inne szeroko rozumiane nauki ścisłe. Już wtedy wielu imigrantów przynależało do niższych warstw społecznych, co utrudniało dostęp do zdobywania wykształcenia. Zarówno ich niska pozycja społeczna, jak i imigracyjne pochodzenie w podwójnym stopniu wpłynęły na umniejszenie ich znaczenia. Jednakże w opinii społecznej tylko kwestia ich pochodzenia była poczytywana jako główne źródło problemów wiążących się z tą grupą imigrantów. Przynależność do warstwy społecznej oraz kwalifikacje nie były brane pod uwagę.

Debata o imigracji również nosi cechy powyższej jednostronności, zwłaszcza jeśli w przeważającym stopniu dochodzi do połączenia różnych narodowościowo-kulturowych aspektów. Podział jest jednak wielowymiarowy, a jego linia przebiega na styku granic kulturowych, przynależności społecznej oraz zdobytego wykształcenia. Właśnie tu ma miejsce prawdziwa integracja. W przypadku wysoko wykwalifikowanego obcokrajowca, który dodatkowo dzięki pewnemu zyskowi osiąga społeczny dobrobyt, nikt nie stawiałby pytań o jego zintegrowanie. Nawet jeśli na płaszczyźnie kulturowej zachowywałby się pod wieloma względami inaczej.

Te rozważania nieuchronnie prowadzą do tematu kompetencji językowej, którą w końcu należałoby wyzwolić od jej kulturowej konotacji i raczej rozpatrywać ją z punktu widzenia kwalifikacji. Nie jest odkryciem fakt, że jest ona główną przesłanką udanej integracji. Niemcy od dziesięcioleci zwalczają skutki swoich własnych zaniedbań dotyczących edukacji językowej w środowiskach imigracyjnych. Środowisko tymczasowej imigracji zarobkowej nie wymagało wedle ówczesnej obiegowej opinii kształcenia językowego. Skutkiem tej złej decyzji są niskie kwalifikacje, niska pozycja społeczna oraz wykluczenie kulturowe w kręgach *gastarbeiterów*.

Dziś wybieramy zupełnie inną drogę. Dla mobilności w obrębie Europy wspólna klasyfikacja poziomu biegłości językowej jest ważnym narzędziem mierzenia kompetencji językowej. W wysoko wyspecjalizowanych zawodach klasyfikacja przekracza pewne granice. Przykładowo w Turynii od początku roku 2013 od wszystkich zagranicznych lekarzy wymaga się dodatkowych testów językowych. Zdaniem tamtejszej Krajowej Izby Lekarskiej

dotychczasowo uznawany certyfikat na poziomie B2 (poziom średniozaawansowany) przestał wystarczać w medycznej praktyce.

Mimo że zapotrzebowanie na lekarzy jest bardzo wysokie, a szpitale szukają lekarzy na rynku międzynarodowym, władze stawiają takie utrudnienia ze względu na dobro pacjenta (Büssow 2013). Jest to sensowna decyzja nie tylko z punktu widzenia zawodowego, ale też społecznego. Lepszy poziom językowy powoduje zacieśnianie się więzów społecznych. Żaden kandydat, któremu postawiono tak wysokie wymagania, nie postrzega tej surowej procedury w kontekście kulturowego wykluczenia lub ograniczenia przychylniej *Willkommenskultur*.

Skandal związany z *Willkommenskultur*

Prowadzona w ostatnich tygodniach debata pokazała, w jak wielu sprawach o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości Niemcy polegają na *Willkommenskultur*. O naruszeniu społecznej wrażliwości świadczą liczne reakcje na dokument wydany przez CSU. Ostre krytyczne sformułowania wystarczyły, by zachwiać wzrastającą samoświadomością bycia krajem przychylnie nastawionym do imigrantów.

Problem może stanowić już samo nadawanie tym tezą rangi skandalu. Jakkolwiek chybiony byłby dobór słów CSU, to nawet w połączeniu z niezbyt pieszczotliwym tonem wypowiedzi premiera bawarskiego rządu przedstawione żądania CSU nie niosły ze sobą niczego nowego. Interesujące jest, że akurat w jeszcze świeżej wielkiej koalicji CDU/CSU i SPD krytyka wobec socjaldemokratycznego partnera była nadzwyczaj ostra. W końcu również podpisana kilka dni przed publikacją dokumentu CSU umowa koalicyjna nie wymaga niczego innego.

Można słusznie wytykać CSU, że swoim dokumentem nie wnosi żadnego wkładu w niemiecką *Willkommenskultur*, jednakże krytykom publikacji i mediom można zarzucić to samo. Przede wszystkim wynoszenie przez SPD, Zielonych i *die Linke* sprawy do rangi skandalu przynosi szkody kulturze przychylnego traktowania obcokrajowców. Bez tych reakcji temat nie przyciągnąłby takiej uwagi również w środowiskach imigrantów, którzy są grupą docelową *Willkommenskultur*.

Imigrant przypuszczalnie nie będzie oceniał jakości *Willkommenskultur* po sposobie, w jaki społeczeństwo karze łamiące prawo osoby ubiegające się o pracę. To nie procedura deportacyjna dla oszustów interesuje imigrantów, którzy chcą wykonywać swoją pracę w Niemczech zgod-



nie z prawem i zobowiązaniami płynącymi z systemu ubezpieczeń społecznych. Ważniejsze dla nich są propozycje konkretnych szans. To ci, którzy na poziomie państwowym troszczą się o rozwijanie Willkommenskultur, osiągają o wiele więcej poprzez stworzenie więcej możliwości dla poszukiwanych imigrantów, niż ci, którzy prowadzą dyskusję o sankcjach. Dobrą szansą byłoby np. całkowite zniesienie ograniczeń dotyczących kwestii podwójnego obywatelstwa, a zdanie „kto oszukuje, ten odlatuje” skonfrontować ze zdaniem „kto jest szczerzy, ten zostaje”. ♦♦♦

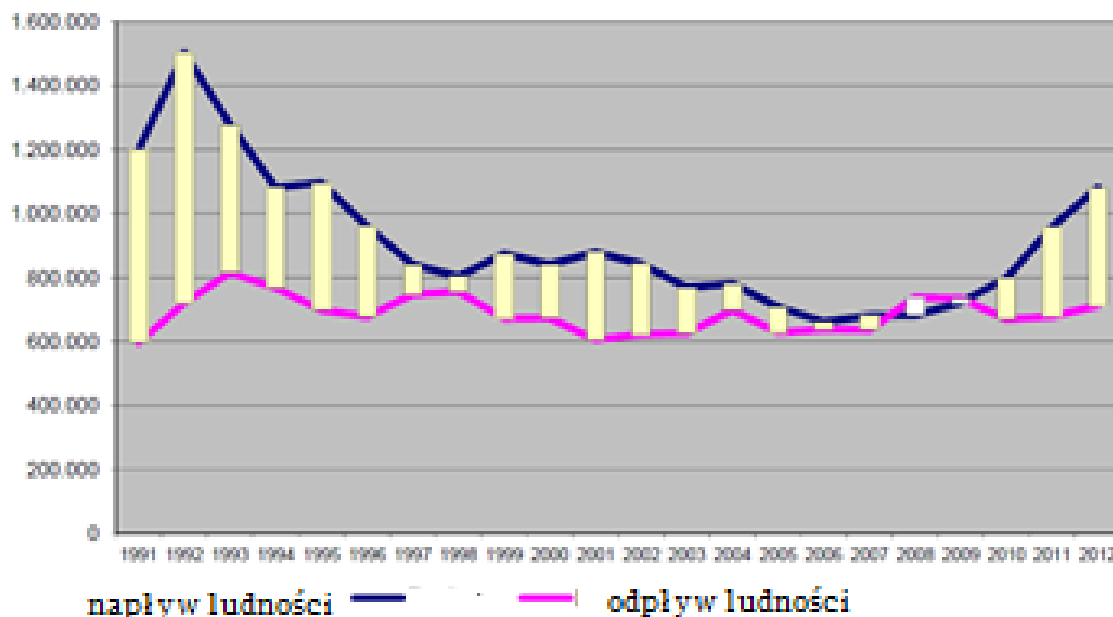


Wolfgang Jockusch:

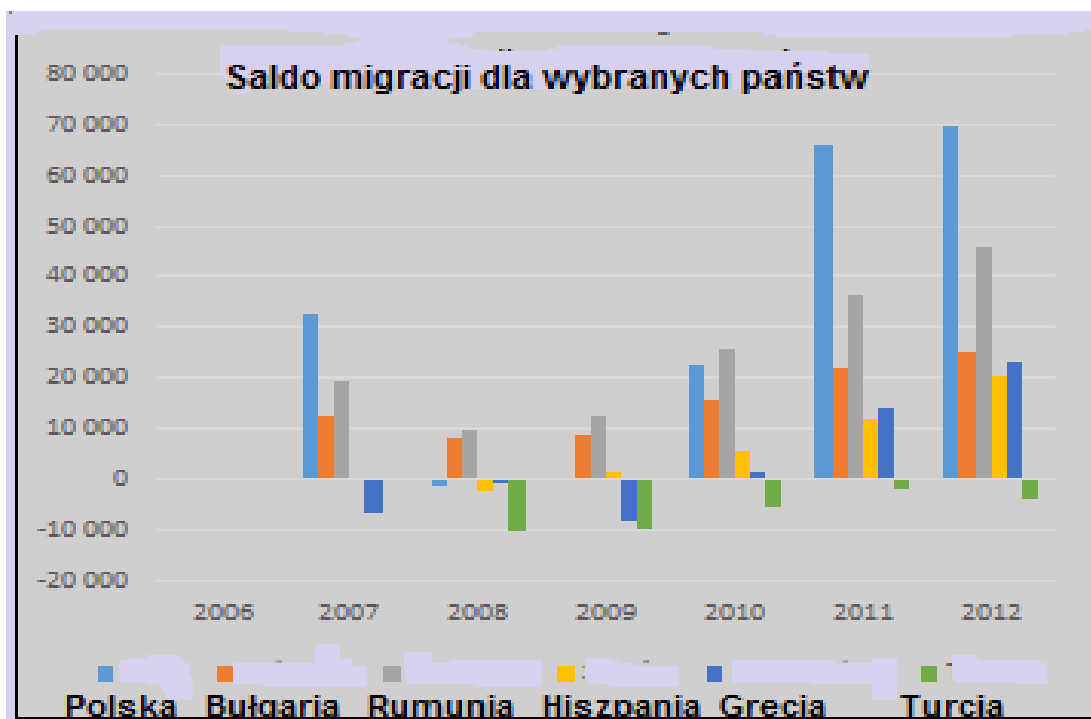
wykładowca akademicki, trener i doradca w zakresie kulturowych warunkowań kontaktów międzynarodowych. Mieszka w Berlinie.



Statystyki



Ryc. 1 Napływ i odpływ ludności przez granice Niemiec w latach 1992-2012
(źródło: Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców 2014, s. 13).



Ryc. 2 Rozwój salda migracji/imigracji netto dla wybranych państw, tj. różnica między napływem a odpływem ludności z danego obszaru.



Kalendarium

08.12.2013

Rzecznik prezydenta Niemiec zapowiedział, że prezydent Joachim Gauck nie weźmie udziału w zimowej olimpiadzie w Soczi. Poprzez swoją nieobecność podczas uroczystości otwarcia i zamknięcia olimpiady, jak również innych uroczystości towarzyszących prezydent Gauck chce zademonstrować swój sprzeciw wobec naruszania praw człowieka i prześladowania działaczy opozycji w Rosji.

Prezydent Gauck szczególnie gorliwie krytykuje antyhomoseksualną propagandę zapoczątkowaną przez prezydenta Rosji Władimira Putina. Kwestia ta stała się już przyczyną odwołania przez Putina wizyty Gaucka w Rosji.

Z doniesień prasowych wynika, że z decyzją Gaucka nie zgadza się kanclerz Angela Merkel, która w olimpiadzie widzi doskonałą okazję do zwrócenia uwagi światowej opinii publicznej na problemy polityczne i społeczne współczesnej Rosji.

12.12.2013

Fundacja Bertelsmanna opublikowała zaskakujące wyniki swoich badań, z których wynika, że w życiu politycznym kraju, poprzez udział w wyborach, bierze udział jedynie najbardziej majątna grupa społeczeństwa. W ramach badania przeanalizowanych zostało 28 niemieckich miast oraz 640 okręgów wyborczych, w których analizowano między innymi poziom bezrobocia i dochody mieszkańców.

Zdaniem autorów badania dane te wskazują na duże rozwarstwienie pod względem społecznym niemieckiej demokracji. To właśnie brak udziału w wyborach przez przedstawicieli najgorzej sytuowanych grup społecznych sprawia, że władze wybierane są nie przez całość społeczeństwa, lecz jedynie przez jego elitę. Zdaniem autorów badania konieczne jest więc większe obywatelskie aktywizowanie przedstawicieli najniższych warstw społecznych i uświadomienie im roli, jaką również mają do odegrania w niemieckim życiu politycznym.

16.12.2013

W Berlinie podpisana została nowa umowa koalicyjna między CDU, SPD i CSU, reprezentowanych przez – kolejno – Angelę Merkel, Sigmara Gabriela i Horsta Seehofera.

Najważniejsze elementy nowej umowy koalicyjnej to solidne finanse, dobrobyt i bezpieczeństwo.

Wśród szczegółowych planów nowego rządu wymienić należy przede wszystkim wprowadzenie płacy minimalnej w wysokości 8,50 euro za godzinę, co było postulatem SPD. Zdecydowano się również na obniżenie do 63. roku życia wieku emerytalnego dla osób, które mogą wykazać już 45-letni staż pracy.

Warto zauważyć również, że zapowiedziano także zacieśnienie współpracy z Polską, która ma być drugim po Francji najważniejszym partnerem Niemiec. Wspierane mają być polsko-niemieckie inicjatywy, jak również wzmocnione ma być znaczenie Trójkąta Weimarskiego.

17.12.2013

Angela Merkel została wybrana po raz trzeci na kanclerza Niemiec. Po otrzymaniu nominacji od prezydenta Joachima Gaucka Merkel złożyła przysięgę przed Bundestagiem. Równocześnie zaprzysiężeni zostali ministrowie jej rządu. Skład nowego rządu:

Angela Merkel (CDU) – kanclerz



Kalendarium

Sigmar Gabriel (SPD) – wicekanclerz, minister gospodarki i technologii (do kompetencji ministra należą również sprawy energetyki)
Frank-Walter Steinmeier (SPD) – minister spraw zagranicznych
Wolfgang Schäuble (CDU) – minister finansów
Thomas de Maiziere (CDU) – minister spraw wewnętrznych
Andrea Nahles (SPD) – minister pracy i spraw społecznych
Heiko Maas (SPD) – minister sprawiedliwości
Ursula von der Leyen (CDU) – minister obrony
Herman Gröhe (CDU) – minister zdrowia
Barbara Hendricks (SPD) – minister środowiska, ochrony przyrody i bezpieczeństwa reaktorów
Alexander Dobrindt (CSU) – minister transportu, budownictwa i rozwoju miast
Johanna Wanka (CDU) – minister edukacji
Hans-Peter Friedrich (CSU) – minister żywności, rolnictwa i ochrony konsumentów
Manuela Schwesig (SPD) – minister rodziny, osób starszych, kobiet i młodzieży
Gerd Müller (CSU) – minister współpracy rozwojowej
Peter Altmeier (CDU) – szef urzędu kanclerskiego

30.12.2013

W Atenach ostrzelana z karabinów została rezydencja niemieckiego ambasadora w Grecji. Z ustaleń policji wynika, że oddano łącznie 20 strzałów, na które – jak później wyjaśniano ze względów bezpieczeństwa – nie odpowiedziała ochrona rezydencji ambasadora. Sprawcy jak dotąd nie zostali ustaleny przez policję ani jednostkę antyterrorystyczną, która została zaangażowana w wyjaśnianie incydentu.

To pierwszy tego typu atak na niemiecką ambasadę w Grecji od 1999 r. Wówczas w stronę rezydencji ambasadora wystrzelono rakietę przeciwpancerną. Akcję przeprowadziła skrajnie lewicowa bojówka.

Według założeń sprawcami ataku mogą być również skrajnie lewicowi aktywiści, sprzeciwiający się polityce ekonomicznej Grecji, która ich zdaniem została narzucona przez Unię Europejską. Twarzą zmian, tak znienawidzonych przez Greków, jest niemiecka kanclerz Angela Merkel, przeciwko której w Atenach odbywały się już liczne protesty, w czasie których najczęściej porównywana była do Adolfa Hitlera.

Atak na ambasadę może mieć więc również znaczenie czysto symboliczne i być protestem wobec zmian wprowadzanych w Grecji, do których rząd w Atenach zobowiązany został przez Unię Europejską.

06.01.2014

Kanclerz Angela Merkel doznała kontuzji w czasie swojego zimowego urlopu w szwajcarskich Alpach. W związku z obrażeniami, których doznała, odwołana została jej wizyta w Polsce, jak również część jej pozostałych wizyt. Również jej exposé, ogłoszone 29 stycznia, ogłoszone zostało przez Merkel po raz pierwszy na siedząco.



Kalendarium

12.01.2014

W Berlinie odbyło się pierwsze Polsko-Niemieckie Forum Energetyczne, zorganizowane przez Centrum Stosunków Międzynarodowych przy wsparciu Fundacji Roberta Boscha. W dyskusji „okrągłego stołu” prowadzonej przez Janusza Reitera i Friedberta Pfluegera wzięli udział Sigmar Gabriel i Janusz Piechociński.

Geograficzna bliskość, członkostwo w UE i podobne wyzwania rozwojowe stwarzają Polsce i Niemcom doskonałą szansę współpracy w sektorze energetycznym. Tym bardziej że oba kraje uczestniczą w projektowaniu nowej polityki energetyczno-klimatycznej UE. Jej cele są istotne, ale najważniejsze będą decyzje dotyczące metod ich realizacji. Europa musi stać się mniej ideologiczna, a bardziej pragmatyczna i wprowadzić mechanizmy obniżające ceny energii, która na Starym Kontynencie wzrosła w ciągu ostatnich lat o ok. 30%. W Polsce przeciętne gospodarstwo domowe wydaje na energię już 10% swego budżetu, a ceny energii dla przemysłu wzrosły w ostatnich latach aż o 23%. Jednocześnie Stanom Zjednoczonym udało się obniżyć ceny energii, a kraj się silnie reindustrializuje, co czyni amerykańską gospodarkę konkurencyjną wobec rosnących gospodarek azjatyckich. 28 państw członkowskich UE ma nieco odrębne strategie energetyczno-klimatyczne i stara się maksymalizować krajowy potencjał, ale jednocześnie musi współpracować. Rekomendacji, jak tego dokonać, dostarcza raport opracowany przez CSM i Roberta Boscha Stiftung „The energy for Co-operation: analiza potencjalnej współpracy Polski i Niemiec w sektorze energii”. Autorami raportu, który dostępny jest na stronach internetowych CSM, są Janusz Reiter i Friedbert Pfluge.

13.01.2014

Według dziennika „Der Tagesspiegel” w Niemczech systematycznie spada liczba prawicowych ekstremistów. Ze statystyk przytoczonych przez dziennik wynika, że obecnie liczba członków skrajnie prawicowych ugrupowań spadła do poniżej 22 tys. W największej partii Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec (NPD) w 2012 r. było ponad 6000 osób. W 2013 r. liczba członków skurczyła się o ok. 500.

Eksperci, poszukując odpowiedzi na słabnące poparcie dla skrajnie prawicowych partii, zwracają uwagę na konkurencję tworzącą się po prawej stronie niemieckiej sceny politycznej, w szczególności wzmacniającą się eurosceptyczną AfD, jak również Dir Rechte (Prawica), która pod koniec 2013 r. liczyła już 500 członków. Obie te partie stają się więc przystanią dla osób, które nie zgadzają się z działaniami NPD pod kierownictwem Holgera Apfela, który w atmosferze skandalu ustąpił w grudniu 2013 r. ze stanowiska. Nie bez znaczenia jest również niepewność co do przyszłości NPD – w najbliższym czasie spodziewane jest orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, który ma rozpatrzyć wniosek Bundesratu o zdelegalizowanie partii ze względu na antysemityzm i rasizm, do których się odwołuje.

19.01.2014

Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama udzielił telewizyjnego wywiadu niemieckiej stacji ZDF. To jeden z elementów amerykańskiej kampanii wizerunkowej po skandalu podsłuchowym (gdzie ujawniono, że podsłuchiwana przez



Kalendarium

amerykańskie służby była między innymi Angela Merkel), który wywołał falę oburzenia w Niemczech.

Prezydent Obama zapowiedział, że kwestia podsłuchiwanie i szpiegowania niemieckich partnerów jest już przeszłością, a podsłuchiwanie telefonu kanclerz Merkel było ewidentnym błędem. Obama, zaznaczając również, że dzięki sprawnie działającemu w Europie amerykańskiemu wywiadowi udało się zapobiec kilku zamachom terrorystycznym, w tym także w Niemczech. Amerykański prezydent podkreślił, że o kwestii podsłuchów rozmawiał już z kanclerz Merkel i będzie z nią jeszcze rozmawiał w czasie jej wizyty w Stanach Zjednoczonych.

Warto zauważyć, że udzielanie wywiadów zagranicznym stacjom telewizyjnym przez amerykańskich prezydentów należy do rzadkości.

27.01.2014

69 lat temu wyzwolono niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Dla upamiętnienia, tego dnia przypada Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holokauście. Okoliczne uroczystości odbyły się w wielu miastach w Niemczech. W Bundestagu hołd ofiarom Holokaustu złożyli prezydent Joachim Gauck oraz kanclerz Angela Merkel. W okolicznościowym przemówieniu przewodniczący Bundestagu Norbert Lammert podkreślił, że „odpowiedzialność Niemców za zbrodnie pozostaje aktualna. Nasza historia nakłada na nas szczególny obowiązek walki przeciwko wszelkim formom wykluczenia i ksenofobii. W Niemczech brak tolerancji nie jest już tolerowany”.

Okolicznościowe uroczystości odbyły się również na terenie byłego nazistowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu.

29.01.2014

Angela Merkel wygłosiła w Berlinie swoje pierwsze rządowe exposé. Wystąpienie Merkel rozpoczęła od przywołania aktualnej sytuacji na Ukrainie. Zauważyła, że rząd federalny dokładać będzie wszelkich starań, aby konflikt na Ukrainie został rozwiązany w sposób pokojowy. Podkreśliła również, że tłem protestu jest chęć przyłączenia Ukrainy do strefy wpływów Unii Europejskiej poprzez zacieśnienie z nią kontaktów.

W sprawach europejskich Merkel ostrygowała przed przedwczesną jej zdaniem euforią związaną z kończącym się kryzysem. Jej zdaniem kryzys nie został jeszcze całkowicie zażegnany, więc ogłaszanie sukcesu byłoby krokiem niewłaściwym. Zapowiedziała również stworzenie nowych ram dla regulacji rynków finansowych, dzięki czemu możliwe będzie zapobieżenie podobnym kryzysom w strefie euro w przyszłości.

W sprawach wewnętrznych Merkel poświęciła najwięcej czasu reformie emerytalnej, tak aby dopasować wprowadzoną już reformę do osób najstarszych i najgorzej sytuowanych. Kolejnym elementem jest kwestia transformacji energetycznej, która zdaniem Merkel jest zadaniem na miarę Herkulesa. Merkel zauważyła, że „Zdając sobie sprawę ze znaczenia polityki energetycznej, koalicja połączyła kompetencje gospodarcze i energetyczne”. Merkel zauważyła również, że niemieckie doświadczenia w dziedzinie transformacji energetycznej powinny być również punktem wyjścia dla innych krajów, które również stoją przed koniecznością zakrojonych na szeroką skalę zmian w energetyce.

Merkel odniosła się również do kompromisu koalicyjnego w sprawie płacy minimalnej. Jej zdaniem wprowadzenie płacy minimalnej jedynie przyczyni się do wzmocnienia rynku pracy, sprawiając, że będzie on bardziej przyjazny dla pra-



Kalendarium

owników. Merkel zapowiedziała także dokładny przegląd wszelkich świadczeń socjalnych, także tych wypłacanych pracownikom z innych krajów Unii Europejskiej.

Ze względu na kontuzję, której Merkel doznała w czasie swojego zimowego urlopu w Alpach, exposé zostało wygłoszone w pozycji siedzącej.

29.01.2014

Minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier (SPD) zapowiedział bardziej aktywny udział w polityce światowej, odchodząc tym samym od strategii „niewtrącania się”. Dotyczy to również stosunków w Unii Europejskiej, w odniesieniu do której minister zauważył, że Niemcy są największym i najludniejszym państwem, najsilniejszą gospodarką.

Stanowisko większego angażowania się w sprawy międzynarodowe jest zupełnym przeciwieństwem strategii obranej przez poprzedniego ministra spraw zagranicznych Guido Westerwellego z FDP.

Już kilka dni wcześniej Steinmeier w czasie spotkania ze swoim francuskim odpowiednikiem zapowiedział również zacieśnienie współpracy Berlina z Paryżem, chcąc nadać kontaktom bilateralnym nowy rozmach. Równocześnie obaj ministrowie zapowiedzieli, że do współpracy chcieliby zaprosić również Polskę, zacieśniając współpracę w ramach Trójkąta Weimarskiego.

Z zapowiedziami nowego ministra spraw zagranicznych zgadza się minister obrony Ursula von der Leyen, zapowiadając równocześnie zwiększenie aktywności Niemiec w misjach pokojowych w Mali i Republice Środkowoafrykańskiej. Jej zdaniem: „Nie możemy, chociażby z powodów humanitarnych, odwracać głowy, gdy codziennie dochodzi do mordów i gwałtów”. Udzielająca wywiadu tygodnikowi „Der Spiegel” von der Leyen zauważyła, że nie można dopuścić do tego, aby konflikt w tych dwóch afrykańskich państwach przyczynił się do destabilizacji całego regionu. Jej zdaniem destabilizacja sytuacji w Afryce oznacza również poważne skutki dla całej Europy.

Międzynarodowa opinia publiczna z zadowoleniem przyjęła zmianę niemieckiego nastawienia do kwestii międzynarodowego bezpieczeństwa.



Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: Jędrzej Trojanowski, Tomasz Markiewicz

ISSN: 2081-5220

Kontakt: Jędrzej Trojanowski
Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Mińska 25
03-808 Warszawa
e-mail: bn@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Mińska 25
03-808 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone